RUSKI INWALID

N° 268.

PIĄTEK.

16. Listopada 1817 rok.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: z Moskwy. Królestwo Polskie: z Warszawy. Wiadomości zagraniczne: Francyia. Sprostowanie.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

z Moskwy, 9 Listopada.

Dnia wczerayszego, to iest w dzień Imienin Jego Cesarzewicowskiey Mści Wielkiego Xiążęcia *Michała Pawłowicza* JW. Zarządzaiący Metropoliią Moskiewską Arcybiskup Augustyn celebrował w katedrze tuteyszey Archanioła Gabryiela, po czem protoierey tego koscioła miał piękną mowę. Nayiaśnieyszy Cesarz i cała N. Rodzina znaydowali się na nabożeństwie w kościele *Spasa* co za złotą *Reszetką*. Tegoż dnia szlachta Gubernii Moskiewskiey obchodząc imieniny naymłódszego Brata Nayulubieńszego Monarchy swoiego, dawała bal okazały, który był zasczycony obecnością N. Pana i całey N. Rodziny. Cesarz Imść i N. Cesarzowe iako też wielki Xiąze *Mikołay* i Wielka Xiężna *Alexandra Teodorówna*, tudzież Xiąże Królewic Pruski, przybyli do domu w którym dany był bal pomieniony o godzinie osmey. Marszałkowie Gubernski i Powiatowy Moskiewscy spotkali N. rodzinę przy weysciu i mieli zasczyt wprowadzenia do sali. Zaledwie Cesarz Jmść wstąpił na prog sali balowey, odezwała się wyborna Orkiestra, a oczy zgromadzonych obróciły się w tę stronę kędy wchodziła N. Rodzina. Cesarz Imść raczył bal otworzyć Tańcem Polskim z N. Cesarzową Matką, i tańczyć po tem przez kilka godzin z rozmaitemi damami z Obywatelstwa Moskiewskiego. Nayiasnieysze Cesarzowe zasczyciły także wielu z zgromadzonych obywateli pozwalaiąc tańczenia z sobą. Nastąpiła po tem wspaniała wieczerza, Izba stołowa okazale była oświecona. Osob na balu znaydowało się 3580. N. Cesarzowe iescze tańczyły Polskiego po wieczerzy, i zostały do 2 po północy, po czem udały się do zamku, a pozostali obywatele nieposiadali się z radości odebrawszy tak nieoboiętny dowod względow Monarszych i Całey iego N. Rodziny.

— Wtenczas kiedy w Stolicy tuteyszey obchodzono takim sposobem radośny dzień Imienin W Xięcia *Michała*, J. C. M. teyże nocy przybył z podróży swoiey do Moskwy.

Królestwo Polskie.

z Warszawy, 15 Listopada.

Kościoł tuteyszy parafiialny XX. Missyonarzy u *S Krzyża*, wystawiał w dniu wczo-

rayszym poważny i rozrzewniaiący widok żałoby narodowey, po zmarłym dnia 15 z. m. w *Solurze* wiekopomney pamięci Tadeuszu *Kościuszkę*. Prawdziwa cnota odbiera wszędzie należne iey uwielbienie. Doświadczył tego za życia, sławny ten Mąż, naprzód na dobiiaiącey się o wolność ziemi nowego Swiata; późniey na ziemi własney naydroższey mu zawsze oyczyzny, którey tak dzielnie bronił; daley w samey nawet niewoli; nakoniec, we wszystkich mieyscach pobytu swego, a mianowicie we Francyi, gdzie w okazanych mu nayłaskawiey względach Wielkomyślnego ALEXANDAA I. naymilszą dla serca swego znalazł pociechę. Uczcili cnotę w szanownych nieboszczyka popiołach, godni potomkowie *Tella*; oddaiemy tymże popiołom w duchu religii ostatnią posługę, my Polacy, przeięci dla Tadeusza *Kościuszki* nayżywszą czcią i wdzięcznością, błagaiąc Wszchmocnego Pana Zastępów, aby pamięć cnot iego bohatyrskich i obywatelskich, przechodząc z pokolenia do pokolenia, utrzymywała w narodzie ten święty ogień miłości oyczyzny, który do szlachetnych zapala czynów i w ciężkich kraiu przygodach, naywiększe nakazuiąc ofiary, tworzy wielkich ludzi. Nie zawsze i nie zaraz pomyślny skutek uwieńcza nayświętsze usiłowania; tak chciała niezbadana w swych wyrokach Opatrzność? ale cnotliwe przedsięwzięcia były i będą zawsze szanowane, a w dzisieyszém wskrzeszeniu narodu przez Naywspanialszego Monarchę, widzi Polak nagrodę owoczasowych poświęceń. Dowodem ieszcze tey prawdy iest religiyny obrządek po Rycerzu którego zgon opłakuiemy. Trzeba było bydź wczoray na nabożeństwie żałobnem za duszę iego, aby mieć wyobrażenie żalu i powszechnego rozczulenia współrodaków. Obszerny gmach świątyni obiął zaledwo przybyłe na ten obrządek wszelkiego stanu i stopnia osoby, pomiędzy którémi Jego Cesarzewicowska Mość, W. X. *Konstanty*, tudzież Namiestnik Królewski, Senatorowie, Ministrowie, Jenerałowie i Urzędnicy znaydowali się. Lud mnogi napełniał przysionki kościoła, i łączył swe westchnienia do modlitw Kapłanów.

Zaraz ze dniem zaczęły się exekwie, i msze S. śpiewane i czytane; te odprawiały się ciągle koleyno przez zakony aż do godziny 10.—O godzinie 10tey odśpiewane były exekwie przez duchowieństwo mieyscowe. O godzinie 11tey zaczęła się wielka msza, którą celebrował JW. *Gołaszewski* Biskup Wigierski. W czasie wielkiey mszy miał przemowę JW. *Szaniawski*, Kanonik Kat: War:. Poskończoney wielkiey mszy miał przemowę JW. Sekretarz Senatu *Niemcewicz*, a po tem nastąpił wielki Kondukt Rzymski, na którym celebrowali JWW: *Gołaszewski*, Biskup Wigierski, *Wołłowicz*, Admin: Dyec: War:, *Zambrzycki* Biskup, *Kozmian*, Infułat, *Szydłowski* Opat, Prałaci i Kanonicy; liczne niższe duchowieństwo otaczało katafalk.

Przybranie kościoła przez trzy dni sposobione, odpowiadało zupełnie temu żałośnemu obrzędowi. Ołtarze żałobą pokryte; wewnętrzne ścian i okien czarnym kirem osłony; liczne mdłym ogniem wśród ciemności po wszystkich gankach i na kilkunastu piramidach w różnym kształcie wystawionych, goreiące światła; katafalk, a na nim trumna, w trofea woienne przybrany i wzniesiony na 5ciu gradusach w pośród kolumn Korynckich; nad trumną laurami ozdobiony naszego Bohatyra, w zbroi rycerskiey wizerunek, którego rysy przypominały lubą prostotę obyczaiów i szlachetność duszy iego; złożone poniżey trumny na węzgłowiu czapka i szarfa Jeneralska, a tuż z Przyp: *Salomona* Rozd: X. wiersz 7. *Pamiątka Sprawiedliwego z chwałą*, który obiaśniała goreiąca ofiara wdzięczności na troynożku; pobożna cichość przerywana pieniami religiynemi i smętnemi tonami dobraney muzyki, z zadziwiaiącą dokładnością exekwuiącey *Requiem Mozarta*; głos gorliwego kaznodziei; tkliwa przemowa przy *Castrum doloris*, miana przez JW. Sekretarza Senatu J. U. *Niemcewicza*, towarzysza w szczęściu i nieszczęściu Tadeusza *Kościuszki*;— wszystko to, głębokie na umyśle i sercu sprawiło wrażenie. Nie możemy lepiey dokończyć tego opisu, iak umieszczaiąc tu krótki rys życia ś. p. Tadeusza *Kościuszki*, zawarty w przemowie wyżey wspomnianey, iak następuie:

„Ten smutny uroczysty obrządek, te żałobne ofiary, te goreiące światła, te tłumy zebranego rycerstwa i ludu, głos wymówny szanownego Kapłana, żałośną i wielką nam wszystkim zapowiada stratę. Cóż do własnych uczuć waszych, do słyszanych dopiero słów szanownego Kapłana więcey iuż dodać można? Przebóg! nie do tych siwych włosów, co wkrótce do gro-

bu zstąpić maią, nie do zgasłego, iuż głosu moiego, nie do stępionego latami i trudami umysłu, należało wówić o Mężu pokoiu i woyny! lecz wskazaliście. Niepomny na nieudolność moię, posłusznym staię się, a idąc za własnym żalem, niech choć słabo żalu powszechnego stanę się tłumaczem.

„Między tylu ciężkiemi stratami, które w przeciągu lat nie wielu oyczyzna nasza poniosła, niemasz podobno załośnieyszey nad tę, ktorą w zgonie Tadeusza *Kościuszki* opłakiwać nam przychodzi. Wspomnieć Imie *Kościuszki*, iest to wzniecić w sercach Polskich, tysiąc chlubnych acz smutnych pamiątek, wzór cnot obywtelskich, tę do zgonu czystym płomieniem goreiącą miłość oyczyzny, tę nieustraszoną w boiach odwagę, tę mężną wytrwałość w nieszczęściach, tę prostotę obyczaiów Rzymską prawie, tę nakooiec skromność nieoddzielną od prawdziwey wartości.

„Nim rylec Dzieiopisa kreśląc przygody nasze, wielkie zasługi Męża tego oznaczy, niech nam współczesnym wolno będzie wspomnieć pokrótce o życiu i czynach iego.

„Tadeusz *Kościuszko* z dawney familii w Woiewództwie Brzeskiem zrodzony, wziął pierwsze wychowanie, w Szkole Rycerskiey, założoney na ówczas przez *Stanisława Agusta*. Kommendant tey Szkoły Xiążę Adam *Czartoryski* widząc w młodzieńcu niepospolitą zdatność, i ochotę do sztuki woienney, wysłał go kosztem swoim dla doskonalenia się do Francyi. Cnotliwy *Kościuszko* zachował do zgonu wdzięczność dla dobroczyńcy swego.

„Stan niemocy i podległości, w którey się naówczas znaydowała Polska, okropny iey pierwszy podział, wzbudziły w sercu młodzieńca ciężką załość i rozpacz: iuż nie mogąc na swoiey, poszedł na obcą ziemię dobiiać się o niepodległość: Towarzysz nieśmiertelnego *Washingtona* od rzeki *Hudson*, do *Potowmak*, od wód Atlantyckich do zmarzłych Kanady jezior, walcząc odważnie, ponosząc niepoięte trudy, zyskał sławę, co więcey, zyskał wdzięczność ludu wolnego. Już flaga Ziedn: Stanów powiewała na basztach twierdz Amerykańskich, dopełniło się wielkie dzieło oswobodzenia, gdy *Kościuszko* do oyczyzny powrócił.

„Było to wtenczas, gdy z smutnego letargu niestety! zbył zapóźno obudzony Naród Polski, ogłosił pamiętną 3 Maia Ustawę, i chciał nie uznawać iak własne swe prawa; ztąd napaść i woyna . . . Powiedźcie wy pozostali świadkowie, wy błonia *Zielenic* i *Dubienki*, ieźli *Kościuszko* ieźli Polacy walczyli iak Polakom walczyć przystoi? nie pokonanie szczupłych sił naszych, lecz podstępne układy wytrącaiąc z ręku oręż, przytłumiły wrzącą boiów ochotę.

„Tak iest przytłumiły; wkrótce bowiem znieważone dostoieństwo Narodu, rozszarpane Prowincyie nasze, zawód od sprzymierzeńca, oburzyły roziątrzone serca, sam zbytek nieszczęść podniósł naród do szlachetney rozpaczy.—Uciśniona oyczyzna chwyciła miecz i oddała go w ręce *Kościuszki*. Związki, które nas łączą z ludem pobratnim, wspólność Pana iednego, wdzięczność nasza dla ALEXANDRA, nie każą się rozciągać nad tą pamiętną woyną. Nie świetne postawą i okazałością szeregi, tłumy uzbroionych w rolnicze narzędzia wieśniaków, wiódł *Kościuszko* przeciw naybitnieyszym ludom. Ileż wstępnych boiów, oblężeń, ileż okropnych nocnych wycieczek ile gonitw, utarczek! Zmieszała się ziemia nasza ze krwią walczących, wprzód, nim mogiłą naszą stała się.

„Końcem tylu poświęceń były więzy okropne. Tak iest, i ty *Kościuszko*, nie w wolnych murach *Solury* i wy tysiące Polaków, nie na własney ziemi, lecz w czarnych lochach, skończylibyście byli nędzne dni wasze, gdyby nie Wielkomyślny Imperator PAWEŁ I. Pierwszym czynem naywyższey władzy Iego było rozbicie oków 20 Polaków. Dzięki niech ci będą cieniu szanowny; zawsze Polak Imie PAWŁA z wdzięcznością wspominać będzie.

„Oswobodzony *Kościuszko* nie powrócił iuż na tę żałobnym kirem okrytą ziemię, na tę ziemię, która dla niego iuż obcą stała się; zwrócił oczy na odległą krainę, za którą walczył w młodości, która drugą stała mu się oyczyzną. Złożonego ciężkim kalectwem, nie zraziły trudy, i niebezpieczeństwa żeglugi. W tey to żegludze zaledwie bezdenne morza nie stały się grobem, wodza naszego! W ciemney nocy ieden z okrętów wracaiącey z *Iamaiki* flotty kupieckiey, oddziela się od innych, leci, uderza o okręt Amerykański; pozaczepiały się maszty, liny i żagle dwóch statków, potężnie na wzaiem tłukąc się bokami. Łatwo sobie wystawić można krzyk i pomieszanie, zebranych na pomoście podróżnych; śmierć w oczach wszystkich stawała. Iak zawsze

tak i w tey okropney chwili, *Kościuszko* spozierał na nią spokoynie. Nie wybiła ieszcze ostatnia godzina iego. Chciała Opatrność, by dożył do tey chwili, w którey Wspaniałomyślny ALEXANDER ogłosi Polskie Królestwo. Z stratą wielkiego masztu, z podarciem żagli, wyszedł okręt z tey ciężkiey przygody, przedłużyła się tęskna podróż do dni 70; odkryliśmy nakoniec brzegi szczęśliwey Ameryki. Pensylwaniia, oyczyzna Wilhelma *Pena* i *Franklina*, przyięła *Kościuszkę* na łono swoie. Po tylu strapieniach pierwsza ta była pocieszaiąca chwila. Przyięcie, które go spotkało, osłodziło ciężkie frasunki i trudy. Członki zebranego Kongressu dawni towarzysze broni, przyiaciele, znaiomi, lud cały wyszedł na przeciw niemu, otoczył wóz zbolałego wodza, i aż do mieszkania iego zawiodł. Lecz nietylko w Ameryce, we wszystkich kraiach, przez które *Kościuszko* po oswobodzeniu swoiem przeieżdżał, w *Sztokolmie*, w *Londynie*, w *Brystol*, wszyscy co karmili w piersiach miłość wolności, uczuć szlachetnych, cisnęli się do niego z hołdem uszanowania. Miło było Polakowi w tey czci oddawaney Naczelnikowi swemu, widzieć szacunek i rzewne czucia nad losem niesprawiedliwie zagładzonego narodu.

„Czyli to błędnie poddane nadzieie, czyli chęć poratowania zdrowia, obok biegłych lekarzy, skłoniła *Kościuszkę*, że raz ieszcze odwiedził brzegi Europy. Wkrótce atoli poznawszy znikomość obietnic, czczość wszystkich usiłowań ludzkich, porzucił wrzawę wielkiego świata, iego nawet oklaski, i obwinąwszy się, iż tak rzekę, w cnoty swoie, do wieyskiego schronił się mieszkania; tam prace rolnicze były iego zatrudnieniem, przyiaźń, pociechą chwil wszystkich.—Raz tylko porzucił to spokoyne schronienie, a to by widzieć, by hołd złożyć Nayiaśnieyszemu ALEXANDROWI, za wskrzeszenie imienia Polskiego.

„Tymczasem wzmagaiący się z wiekiem wstręt do wszystkich zawichrzeń publicznych, miłość zacisza i pokoiu zawiodły go do ziemi Szwaycarskiey. Tam w mieście *Solurze* dnia 15 Paźdz: po tylu cierpieniach i probach zawołał Bóg tę duszę cnotliwą do mieszkania wybranych. Umarł *Kościuszko*, iak Chrześciianinowi umierać przystoi z ufnością w Bógu, spokoynie i mężnie. Ubogi, iak podobni iemu, *Focyon* i *Cincinnatus*, po zgonie swym nawet zakazał wszystkiey pompy, i ciało tego, który w polu sławy rozkazywał zbroynym tysiącom, sześciu ubogich starców zaniosło do wiecznego nas wszystkich mieszkania.

„Pokóy niech będzie cieniom twoim o Mężu cnotliwy! przyim ostatnie pożegnanie żałosnych ziomków twoich, przyim ostatnie pożegnanie tego, który nieraz zbolałą twą głowę na ręku swoich unosił. Niestety! Kiedy iuż nie nasza ziemia przykrywa twe zwłoki, kiedy duch twóy tam mieszka, gdzie ostatni z Rzymian, niech się choć pamięć twoia między nami zostanie, niech wizerunek twóy, któryby przypominał i rysy twey twarzy, i dobroć duszy twoiey, umieszczonym będzie w Pańskiey świątnicy; niech będzie skromnym, tak iak było skromnem całe życie twoie; niepotrzeba napisów, dosyć imienia. Wtenczas, czyli to ziomek, czy daleki przychodzień podniosłszy zroszone łzami oczy na głaz wyrażaiący ciebie, powie: *takim był Mąż który ziomkom swoim nie dał ginąc bez chwały i cnotami swemi uzacnił imie Polaka.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

FRANCYIA.

z Paryża, 1 Listopada.

Wielu znakomitych Polaków złożyli składkę w celu odprawienia Exekwii za duszę s. p. rodaka ich Jenerała *Kościuszki*. Exekwiie te odprawione zostały dnia wczorayszego w kościele S. Rocha. Po nabożeństwie rozdawano pismo zawieraiące głównieysze wypadki w życiu Nieboszczyka.

SPROSTOWANIE.

w Numerze wczorayszym smutna wiadomość z Anglii, iest pod datą 6 Listopada nie zaś Października.

w PETERZBURGU
w Drukarni woienney Głównego sztabu IEGO CESARSKIEY MSCI.